

KS. STANISŁAW ZAŁĘSKI SI



**NAJNOWSZE WYDANIE
KAZAŃ SKARGI**



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

Przegląd piśmiennictwa

Najnowsze wydanie kazań Skargi

(Kazania roczne niedzielne. Lwów 1883.
Nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta).

KS. STANISŁAW ZAŁĘSKI SI

W drugiej połowie XVII i w XVIII wieku, kiedy jak w innych katolickich państwach, tak i w Polsce oświecenijsza część społeczeństwa była głęboko wierzącą, w kwestiach teologicznych czytana i oświeconą, Pisma św. dobrze świadomą – kaznodziejstwo nie było sztuką trudną. Wystarczało przedstawić treściwie i jasno dogmat katolicki, albo zasadę moralną, i wysnuć z tego teologiczno-moralnego wykładu praktyczne wnioski, które każdy z słuchaczy w pokorze chrześcijańskiej przyjmował i stosował do siebie. Przestrzegali przy tym ówczesni kaznodzieje bardzo starannie przepisów oratorskich, niektórzy sadzili się na ozdobność stylu, okrągłość okresów, a nierzadko przesadzali i wpadali w tak zwany patos retoryczny. Nie myślimy bynajmniej lekceważyć, a tym mniej ganić lub potępić ryczałtem tej metody kaznodziejskiej, której trzymali się w drugiej połowie XVII i XVIII wieku najznakomitsi kaznodzieje nie tylko Polski, ale całej katolickiej Europy. Odpowiadała ona umysłowemu wykształceniu i potrzebom religijno-moralnym ówczesnych społeczeństw, które już od ławki szkolnej zaprawiały się do klasycyzmu i do filozoficznego rozumowania, opartego na podstawie katolickiego dogmatu. Toteż kaznodzieje idąc za tą metodą, nie tylko że skupiali koło swej ambony tłum licznych słuchaczy, ale spisawszy i wydrukowawszy swe kazania, mogli być pewni, że po dworach, dworach i domach mieszczańskich pilnie w nich rozczytywać się będą.

Filozofizm wolteriański i w parze z nim idący racjonalizm niemiecki zachwiał potężnie przekonania, zwrócił na inne tory nauki i sposób nauczania w szkołach, a gruby materializm, będący ostatnim wyrazem tej negacji, którą podniósł jeszcze w XVI wieku Luter, podkopał do reszty to, co jeszcze było chrześcijańskiego w społeczeństwach. Zaraza ta religijno-moralna dotarła i do Polski trzema drogami: stosunkami polityczno-narodowymi z Francją, stosunkami naukowymi z uniwersytetami niemieckimi i publicystyką; owionęła najprzód wyższe warstwy szlachty i świat uczony, a potem tak zwaną inteligencję małomiejską; dzisiaj, dzięki bezwyznaniowości wychowania, dobiega się do młodego i najmłodszego pokolenia.

Toteż po większych miastach Francji i katolickich Niemiec powstał nowy rodzaj kaznodziejstwa, polegający głównie na tym, że mówcy licząc się z postępem nowożytnych nauk i nimi się posługując, od filozoficzno-moralnych rozpraw poczynali, i powoli ale wytrwale i logicznie prowadzili swoich niepobożnych słuchaczy do Chrystusa i Jego Kościoła. Kazania swoje nazwali konferencjami czyli rozprawami, a rozwinęli w nich niesłychany talent oratorski. Dominikanin Lacordaire i Jezuita Ravignan, dopiero po kilku latach takich konferencyj w katedrze paryskiej, odważyli się wspomnieć na ambonie imię Jezus, i głosić naukę wiary św.

W polskim społeczeństwie kaznodzieje mają sprawę nierównie łatwiejszą. U nas nie było nigdy i nigdzie zupełnej niewiary. Rewolucji wielkiej i Napoleona I pokolenie wymarło, a wielu głośnych libertynów, masonów, jak ich u nas nazywano, przed śmiercią do katolicyzmu szczerze się zwrócili. Generacja z 1831 roku, dzisiaj niestety bliska wymarcia, raczej z politycznych motywów, chłodną i obojętną okazała się dla Kościoła, uważając go mylnie za sojusznika despotyzmu; toteż skoro stosunki polityczne się zmieniły, i ona prawie wszystka do stóp starej matki, Kościoła, przypadła. Wreszcie obecne pokolenie po największej części na liberalnych zasadach 1848 roku wychowane, w gruncie nie jest bez wiary; ale chwieje się w niej, mędrkuje po swojemu a błędnie, lekceważy i zaniedbuje praktyki religijne, jednym słowem nie umie katechizmu, ale każdej chwili gotowe nauczyć się go, pójść za nim i żyć wedle niego, byleby mu go kto wytłumaczył *ad captum ejus*. Przyznaję, że niełatwą to rzeczą. Z jednej bowiem strony unikać należy kaznodziei, aby nie popadł w racjonalizm, który stawia rozum jako powagę najwyższą i jedyne źródło prawdy, z drugiej zaś strony liczyć mu się należy z tym racjonalistycznym prądem wieku. Musi więc obrać drogę pośrednią i

przedstawić dogmat lub zasadę, najprzód ze strony naukowej, obyczajowo-społecznej, a przygotowawszy w ten sposób umysł słuchacza, zholdowawszy go sobie świecką, że się tak wyrażę, nauką i erudycją, poprowadzi go i wskaże mu katolicką prawdę w całej jej sile i majestacie, posługując się Pismem św., Ojcami, Soborami i całym tym przyborem teologicznej argumentacji, która ostatecznie przekonywa i do Boga prowadzi.

I w tym właśnie tkwi niespożyta wiekami wartość i sława Skargi, że on zrozumiał i pojął wiek swój, jego błędy, walki, namiętności, choroby, prądy i kierunki umysłowego życia i odpowiednio temu przemawiał z ambony. Kaznodzieja polski w XIX wieku podobny być powinien do Skargi, bo pod względem religijno-moralnym między społeczeństwem naszym a Polakami XVI wieku jest analogia uderzająca.

Wtenczas "nowinki religijne" szły z Genewy, Wittembergii a były to herezje Lutra, Kalwina, Socyna itd., dzisiaj błędne "doktryny" idą ze stolic zachodniej Europy, a są nimi: libertynizm, racjonalizm, pozytywizm, czy materializm. Jak wtenczas tak i dzisiaj wszystkie "nowinki" w tym zgodne, że lekceważą ową starą, lat 2000 mającą powagę Kościoła, iż każdy mędrkuje o wierze i według słów Skargi: "lada stara baba czyni się teologiem". Jak wtenczas tak i dzisiaj "nowinki" te są przybłędne, przyjęły się tylko po wierzchu, do głębi narodu nie zapaściły korzeni, i niedługo czekać a pójdą sobie precz, skąd przyszły i pozostanie ona pocziwa, zacna, staropolska katolicka wiara. Stanie się to, ale potrzeba nam kaznodziei nie tylko wiarą i uczuciem, ale rozumem i metodą podobnych do Skargi. W czym ten Skarga górował ponad wszystkich? Czym się to stało, że kazań jego słuchali wielcy i mali, uczeni i prostaczkowie, katolicy i heretycy, że ci ostatni się nawracali a tamci rośli i potężnieli w wierze i pobożności? Czym się to stało? A... bo kazania Skargi to nie suche *in abstracto* rozprawy teologiczne lub wymodelowane, zimne, retoryczne morały. On dogmat katolicki brał w tych warunkach, w jakich znalazł go w swym społeczeństwie, zaatakowany na wszystkich punktach i w ciężkich opalach. Czytał więc pilnie, studiował i znał heretyckie księgi, rozprawy, pisma, w ich języku i stylu formułował na ambonie zarzuty przeciw dogmatowi – każdy słuchał z zajęciem, bo zarzut z życia wzięty, złapany *in flagranti*; słuchał z ciekawością, jak też to kaznodzieja trudność wyjaśni i usunie, zarzut obali, a kaznodzieja zszeregowawszy zarzuty nie od razu dawał odpowiedź, ale metodą św. Tomasza z Akwinu wytłumaczył najprzód krótko a jasno i gruntownie "naukę katolicką", i zatwierdziwszy ją wymownie, zręczną a ciętą dialektyką wywracał i kruszył heretyckie błędy, i

znów postępował do uzasadnienia innej katolickiej prawdy a obalenia przeciwnych jej teoryj. Dopieroż w wyjaśnieniu i zastosowaniu prawd moralnych, tam nasz Skarga po wszystko sięgnął, wszystko ugiąć się przed nim i służyć mu musiało: i polityka i dyplomacja i sejmy i trybunały i senat i rycerstwo i kuria biskupia i dwór królewski i dzieje Polski i dzieje państw ościennych i losy Kościoła i spory o dziesięcinę i wystawne życie magnata i hulaszce wady szlachcica i ciężka twarda dola biednego chłopka. "Teolog i kaznodzieja może nauczać o wojnach, o prawach, o rządach, o ugodach, o kontraktach, o policji, o ekonomii, o sejmach, o radach ludzkich, o kupiectwach i zyskach tyle, ile do czci Bożej i zbawienia dusz potrzeba... bo co jeno ludzie na świecie czynią i rozumieją, wszystko ten koniec ma mieć: abyśmy królestwa wiecznego, na którym się teolog bawi, dostawali, a przeszkody do niego nie mieli... Kaznodzieja i ksiądz miecza w rękę nie bierze, ale naucza, jako nim słusznie i zbawiennie i wedle sprawiedliwości władnąć urzędy mają". Póty słowa Skargi (*Próba Zakonu*, str. 138).

Mutatis mutandis tak szeroko pojmować powinien "rzemiosło swoje kaznodziejskie" (słowa są Skargi) polski kaznodzieja XIX wieku. Wiek to przede wszystkim dumny z postępu nauk przyrodniczych, rozwoju handlu, przemysłu, dobrobytu, gardzący wszelką powagą, oprócz powagi rozumu – ta jedna mu jeszcze imponuje. Herezja mu właściwa nie polega, jak w XVI wieku, na przekręcaniu słowa Bożego, ale co gorsza na zupełnym lekceważeniu go, na systematycznym rugowaniu Boga i wszelkiej idei chrześcijańskiej nie tylko z dyplomacji, sejmów i magistratur, ale i ze szkoły i rodziny, z przemysłu i handlu, zgoła ze wszystkich objawów politycznego, ekonomicznego, publicznego i domowego życia. Ta herezja nazywa się, nie wiedzieć jakim prawem, liberalizmem – ją to i jej główne błędy potępił wielkiej pamięci Pius IX w swoim tyle głośnym *Syllabusie*. Herezji tej liberalizmu towarzyszy dziwna nieznamość nauki religii, dziwny zamęt religijnych pojęć. Jedni co uczeńsi mniemają, że inne są rezultaty nauki a inne wiary, i podwójne tworzą sobie sumienie; jedno uczonego, drugie chrześcijanina, obadwa niezależne od siebie. Drudzy znów pojmują wiarę w oderwaniu od codziennego życia i obowiązków, jako szereg prawd abstrakcyjnych i zasad teoretycznych, stanowiących część subiektywnych przekonań każdego, a kontentując się zewnętrznymi praktykami religijnymi, mało dbają o zastosowanie katolickiej prawdy do życia i obyczajów, które często są jej wręcz przeciwne. Inni nareszcie, a tych podobno coraz więcej, zadawalają się religijnością, tj. wiarą w jakąś istotę najwyższą i jakieś prawo moralne, a są katolikami z nazwy,

z tradycji narodowej. Słowem u jednych i u drugich i u trzecich olbrzymi brak znajomości katechizmu.

Z tymi okolicznościami liczyć się musi dzisiejszy kaznodzieja, musi rozumieć wiek XIX, jego ducha i potrzeby, jak Skarga rozumiał wiek XVI, kazania jego powinny być, jak skargowskie, przede wszystkim dogmatyczne, ale niech dogmat w nich nie wisi gdzieś w powietrzu daleko od świata i ludzi, niech się wciela w życie, niech się werznie głęboko i zapuści w dzisiejsze religijno-polityczne i społeczne stosunki, a niech będzie podany w formie przystępnej i zrozumiałej, bez retorycznego patosu, którego się pilnie wystrzega dzisiaj wymowa świecka, a jednak starannej i poprawnej. Dla wyjaśnienia tego dogmatu czy moralnej zasady, należy na wzór Skargi potrącić o wypadki bądź to z dziedziny publicznego życia dzisiejszych społeczeństw, bądź też miejscowych ale obchodzących wszystkich żywo stosunków. Cały np. przebieg "kulturkampf" w Prusiech, co to za wyborny komentarz do dogmatu o boskiej instytucji Kościoła katolickiego. Socjalistyczne i nihilistyczne knowania, i zamachy w całej Europie jakże wymownie potwierdzają tę prawdę: że "kto sieje wiatry, zbiera burze", że walka z góry prowadzona przeciw Kościołowi wywołać koniecznie musi bunt z dołu przeciw społecznemu porządkowi. A znowu odwaga, męstwo biskupów i kapłanów idących w obronie praw Kościoła do więzień lub na wygnanie, wytrwałe pomimo długich lat prześladowania obstawanie przy wierze św. katolickiego ludu, jakże potężną jest dźwignią i zachętą do otrząśnięcia się z tej nieznośnej obojętności religijnej, która wśród nas jak zgniła gorączka się szerzy? W ten sposób przedstawiony na kazaniu dogmat, czy prawda moralna, nie tylko staje się jaśniejszym i zrozumialszym, ale całe kazanie ożywia, umysły zapala, bo wzięte jest z życia, bo potrąca o rzeczywistość, w nią wchodzi, z nią się rozprawia, ma to, co Francuz nazywa *actualité*. A gdy się jeszcze kaznodzieja postara o czysty poprawny język polski, o dykcję nie tylko wymowną ale przyzwoitą i umiarkowaną w powstawaniu na wady i występki – to może być pewny, że koło ambony jego stanie doborowe audytorium, słuchać go będzie i skorzysta wiele. I dopokąd po miastach, bo nie o kazaniach do ludu obecnie mówimy, dopokąd ten rodzaj kaznodziejstwa się nie rozwinie, dopokąd trwać będzie ten zgubny objaw, że inteligencja i podinteligencja od kazań, jak ktoś od święconej wody ucieka, i w swej ignorancji religijnej zapada coraz głębiej. Potrzeba znać społeczeństwo nasze i potrzeba je kochać – ono w gruncie szlachetne i poczciwe, *naturaliter christianum*, jak Tertulian o duszy ludzkiej się wyraża: nie tylko w niższych, ale i w średnich i najwyższych warstwach ma wiarę ale przysypaną jak iskra

popiołem, naleciałościami systemów i doktryn, teorii i pojęć błędnych, często wprost niechrześcijańskich; zdmuchnij ten popiół a ujrzysz, jakim płomieniem buchnie ta iskra wiary, tłąca zaledwo dzisiaj na zacnym gruncie poczciwego serca polskiego. Naturalnie, że aby się zabrać umiejętnie do tego zdmuchiwania popiołu, należy mieć godne wzory przed sobą – wzorem niezrównanym Skarga.

A nie tylko kapłani, każdy głębiej myślący, wykształcony umysł rozczytywać się powinien w kazaniach Skargi, bo na zawsze pozostaną prawdą słowa biskupa Woronicza: "Chcesz zostać politykiem, czytaj Skargę; chcesz zostać historykiem, czytaj Skargę; chcesz zostać mówcą, czytaj Skargę; chcesz zostać świętym, czytaj Skargę" – a ja dodam: chcesz zostać wierzącym a pojmującym swą wiarę chrześcijaninem, czytaj kazania Skargi, w których zamknięta cała teologia dogmatyczno-moralna, przedstawiony całokształt publicznego i prywatnego życia chrześcijanina, a wszystko tak dziwnie proste i treściwe, a jednak tak jasne, pouczające z niepospolitą siłą, namaszczaniem i urokiem, że zdaje ci się, że ty byś tak samo powiedzieć potrafił. Czytasz je raz i drugi i dziesiąty, zawsze znajdziesz w nich nowy bogaty pokarm dla rozumu i serca, zawsze wydadzą ci się świeże i młode, a coraz piękniejsze i bogatsze w prawdę i oratorską ozdobę i do czytania wdzięczniejsze. Toteż w onej starej Polsce, kazania Skargi czytywano na głos dla całej rodziny i domowników po domach szlacheckich i mieszczańskich, i tym się tłumaczy potrzeba czterokrotnego jeszcze za życia Skargi ich wydania. Ale dzisiaj, któż się odważy odezwać się z zachętą do podobnej lektury? Kazań Skargi nie umie czytać dzisiejsze pokolenie, a jednak potrzeba, aby się je czytać nauczyło. Najnowsze wydanie kazań niedzielnych Skargi (święteczne wyjdą niebawem) dokonane we Lwowie przez ks. Maryańskiego i p. Kalickiego, nakładem księgarni Grubrynowicza i Schmidta, jest w tej mierze wielkim ułatwieniem, i należy się im za to rzetelne uznanie i wdzięczność.

Wydanie to z wielu miar zajmuje także poczesne miejsce w naszej bibliografii. Wydanie bowiem lipskie Bobrowicza z 1843 tak wyczerpane, iż płacić za nie trzeba było u antykwariuszów po 12 złr. za egzemplarz, a do tego pełno w nim błędów drukarskich, zmieniających znaczenie słów i zdań całych. Pomimo bowiem aprobaty ks. arcybiskupa Dunina, danej zapewne na gołosłowne zaręczenie wydawcy a świadczącej "że jest ono wiernym przedrukowaniem tekstu czwartej edycji krakowskiej z r. 1609 przez samego autora (Skargę) przejranej", Bobrowicz zrobił swój przedruk z wileńskiej edycji 1793 r., która znów była przedrukiem późniejszych po r. 1609 wydań.

Od tych wad wolne jest najnowsze wydanie lwowskie, a nadto ma swoje niepospolite zalety. I tak 1) Podaje ewangelie święte przed kazaniami, tłumaczone przez Skargę, które opuszczono już w wydaniach XVIII wieku. 2) Przedruk zrobiony został z wydania oryginalnego 1609 r., przy czym wydawca miał (szkoda, że dopiero od połowy I tomu) jeszcze i wydanie pierwsze z r. 1595, posługując się nim w sprostowaniu błędów, jakie się do wydania z r. 1609 wkradły. Skutkiem tej troskliwości wydanie nowe lwowskie jest zupełne, bo nie ma i jednego wyrazu opuszczonego, i poprawne tj. wolne od takich błędów drukarskich, które by sens psuły. A to nie jest rzecz mała, ani też łatwa do przeprowadzenia, mianowicie tam, gdzie wyrazy są przestarzałe i dziś niezrozumiałe. Tam nieuwaga albo nieumiejętność wydawcy wytwarza dziwolągi. Kto się o tym chce przekonać, niech otworzy wydanie kazań Skargi Bobrowicza i zobaczy: tom VI, str. 21 w Magnificat M. Boskiej czytamy: "iżeś wejrzał na płodność niewolnicy twojej", zamiast podłość tj. niskość. Tom VI, str. 42, Pan Jezus mówi do synów Zebedeuszowych: "możecie pić kurz ten, który ja piję", zamiast kusz, tj. naczynie do picia, kielich. Jeszcze lepiej się stało z tym niezrozumianym kuszem u Bobrowicza, tom V, str. 240. Czytamy tam, że nagroda z nieba obiecana za kusz zimnej wody. Tom VI, str. 43, "w których słowach nie zakazał Pan, ani umorzył w Kościele swym przełożenia, jako ta nowa ewangelia (tj. protestantów) miłuje". W I wydaniu z r. 1595 (str. 592) jest dobrze: wiłuje, tj. kręci, bredzi; w III wydaniu z r. 1602 (str. 596) jeszcze jest dobrze: wiłuje, ale już w IV wydaniu z r. 1609, wydanym za życia Skargi i przez niego przejrzanym (na str. 602) jest błędnie: miłuje, co już weszło do wszystkich następnych edycji. W tomie II, str. 222, wyd. Bobrowicza, nazwane jest kazanie Pana Jezusa na górze przedwiecznem. Tak już jest niestety w edycji z r. 1609, str. 209, ale w edycji pierwszej z r. 1595, str. 217, jest ono dobrze nazwane przewdzięcznem, jak też ma edycja III z r. 1602, str. 217. Na str. 70 tomu V pozwolił sobie Bobrowicz nawet na swoją rękę zmienić Skargę. We wszystkich wydaniach Skargi, nawet w wileńskim z r. 1793, z którego Bobrowicz przedrukowywał, (tom V, str. 88) czytamy: "nastały kacerstwa z tym piekielnym prorokiem Lutrem", a Bobrowicz odmienił to na: "fałszywym prorokiem".

Tych kilka przykładów wystarczy, aby zrozumieć, jakiej bacności i sumienności potrzeba, jeżeli wydając dzieła dawnych pisarzy, chce się otrzymać tekst czysty a nie wytwarzać niedorzeczności, jakich w wydaniu Bobrowicza

oprócz przytoczonych jest bez liku. Potrzebna jest do tego koniecznie pewna znajomość dawnej polszczyzny, a przy pisarzach duchownych także teologii.

W wydaniu nowym lwowskim na jego zaletę to winni jesteśmy podnieść, że jest tak staranne jak żadne z poprzedzających, podając tekst Skargi z najskrupulatniejszą wiernością, i wcale nie poczytujemy za błąd lub chybę, że tu i owdzie zmieniono w nim pisownię, drukując nie abych lecz abym, nie nawyższy lecz najwyższy, nie barzo lecz bardzo, nie wszytek lecz wszystkie, nie więtszy lecz większy, gdyż nie "uczonych lingwistów", ale ogół czytających miano tu na względzie.

Nie możemy jednakże jednej rzeczy pominąć. Wydawca lwowski, jak sam zeznaje, porównywując ustawicznie wydanie IV Skargi z r. 1609 z I z r. 1595, mógł i powinien był podać warianty z I wydania, dla poznania Skargi wielce by było pożytecznym. Pierwsze bowiem trzy wydania kazań, tj. z r. 1595, 1597 i 1602 drukowały się bez zmiany (oprócz dodawania niektórych nowych kazań), ale IV wydanie z r. 1609 wielce jest odmienne. Najprzód bowiem Skarga oczyszczał język, wyrzucając z największą troskliwością wyrazy niemieckie i zastępował je polskimi np. gmach na piętro, gwałt na bezprawie, frymarczyć na zamiany czynić, rachować na obliczać, bunty na zmoły, jarmarki na przekupny dzień, plądrować na łupić, koszt na nakład, ratować na wspierać, gwałcić na psować, folgować na dogodzić, hamować na powściągnąć itd. itd., nadto (choć nie wszędzie) poprawiał błędy w składzie i szyku zdań. Ale oprócz tego wykreślił Skarga całe ustępy zbyt gorzkie i drażliwe, wymierzone przeciw heretykom lub bezprawiom, które nas dzisiaj niezmiernie interesują jako charakterystyka wieku. Wielka istotnie szkoda, że wydawca lwowski wariantów tych ze wszech miar ciekawych nie zebrał i u dołu stronicy nie podał. Można również było objaśnienia dać do niektórych wyrazów dziś zupełnie niezrozumiałych, jak np. ów nieszczęśliwy kusz.

Do zalet tego nowego wydania policzyć także należy, że sumariusze, podające treść pojedynczych ustępów, w dawnych wydaniach umieszczane na marginesach kolumn, a w nowszych od przeszłego wieku począwszy, opuszczane, w lwowskim wydaniu zostały zebrane razem na końcu każdego tomu, i służą czytelnikowi do orientowania się co do rozkładu i treści każdego kazania. Tu zrobimy uwagę, że pożądaną by było rzeczą, aby do kazań ks. Skargi zrobiono generalny indeks alfabetycznej treści, jak to dzisiaj powszechnie praktykuje się przy wydawnictwach zagranicznych, bo tym tylko

sposobem czytelnik może znaleźć w autorze na zawołanie wszystko, co o niej autor napisał, a co nieraz po wielu znajduje się rozrzucone miejscach.

W końcu wydanie lwowskie zaleca się nadzwyczajną taniością. Za 3 tomy w wielkiej 8-ce, które razem mieścić będą do 1300 stronic, prenumerata wynosi aż do wyjścia III tomu tylko 4 złr. 50 ct. Po wyjściu III tomu cena będzie 6 złr. Życzymy nakładcom, aby to wydanie znalazło jak najszerszy pokup, ażeby wedle swej zapowiedzi, mogli przystąpić do dalszego wydawnictwa kazań przygodnych i pism dogmatyczno-polemicznych polskich Skargi, w razie bowiem przeciwnym zmuszeni by byli zawiesić to ze wszech miar pożyteczne i cenne wydawnictwo.

Ks. St. Załęski

"Przegląd Powszechny", Rok pierwszy. – Tom I. Styczeń, luty, marzec 1884. Kraków. DRUK WŁ. L. ANCYZCA I SPÓLKI, pod zarządem Jana Gadowskiego. 1884, ss. 450-459. (Wydawca i redaktor odpowiedzialny X. M. Morawski T. J.). (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Przypisy:

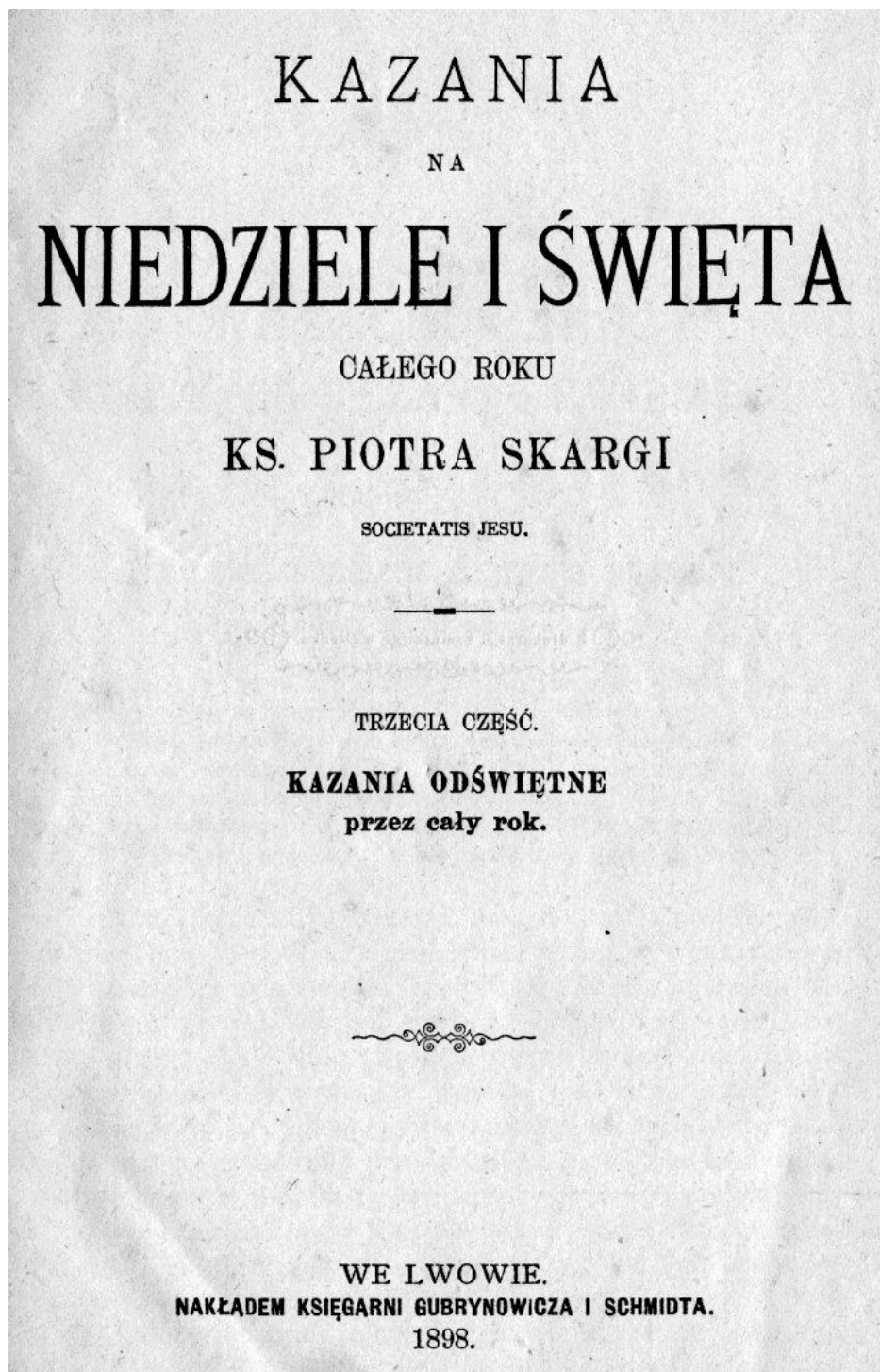
(1) Ks. Piotr Skarga SI, a) [Kazania na niedziele i święta całego roku.](#) b) [Kazanie na dzień Trójcy Świętej.](#) c) [Kazanie na XXIV niedzielę po Świętkach. \(O końcu świata i o Antychryście\).](#) d) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) e) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#) f) [Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok.](#) g) [Nauki o Sakramentach Chrztu, Bierzmowania, Pokuty, Ostatniego Pomazania, Kapłaństwa i Małżeństwa.](#) h) [Nauki o Przenajświętszym Sakramencie.](#) i) [Pierwsze 354 lata historii Kościoła świętego wyjęte z "Rocznych dziejów kościelnych" kardynała Cezarego Baroniusza.](#) j) [O rozumieniu początku Ewangelii św. Jana, którą się na końcu Mszy czyta.](#) k) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#)

2) Przekład łaciński kazań ks. Piotra Skargi: *Conciones Pro Diebus Dominicis, Et Festis, Totius Anni*, R. P. Petri Skarga, Polon. Societatis Jesu: jam olim ab ipso Authore, cum additione de septem Sacramentis, et aliarum quarundam Concionum, saepius recognitae, et editae; nunc vero in latinum idioma, translatae, et ad Fidei Doctrinaeque Christianae augmentum, a Joanne Odrowąż Pieniążek, Palatino Siradiensi, in Lucem Publicam Datae, Permissu Superiorum. Cracoviae, Typis Universitatis, 1691.

- 3) Ks. Stanisław Załęski SI, a) *Karta z dziejów Kościoła w Anglii.* b) *O Masonii na źródłach wyłącznie masońskich.*
- 4) Ks. Jakub Wujek SI, a) *Postylla Mniejsza, to jest krótkie kazania, albo wykłady św. Ewangelii na każdą niedzielę i na każde święto wedle nauki samej prawdziwej Kościoła św. powszechnego dla ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka.* b) *Krótkie nauki homiletyczne na niedziele i uroczystości całego roku.* c) *Postilla Catholica... Iż zbory Lutrów, Kalwinów i innych Sektarzów, nie są Kościoły Pana Chrystusowe, ale Bożnice Szatańskie.* d) *Grzech żydów i heretyków przeciwko Duchowi Świętemu.* e) *Historia Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka prawdziwego, ze czterech Ewangelistów zebrana, na dziewięć części podzielona.* f) *Pismo Święte Nowego Testamentu. (Przekład zatwierdzony przez Stolicę Apostolską).*
- 5) Św. Pius V, Papież, *Katechizm Rzymski według uchwały świętego Soboru Trydenckiego (Catechismus Romanus ex decreto Concilii Tridentini).*
- 6) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) *Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana.* b) *Wykład nauki chrześcijańskiej. (Katechizm większy) (Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae).*
- 7) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, *Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.*
- 8) a) *Mały katechizm o Syllabusie.* b) *Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.*
- 9) Hr. Maurycy Dzieduszycki, *Staropolska wiara w nieomyślność Papieża.*
- 10) "Tygodnik Soborowy", a) *Nieomyślność papieska i niemiecka teologia.* b) *Biskupi wobec Soboru i Papieża.*
- 11) Ks. Michał Ignacy Wichert, *Nauki katechizmowe o Składzie Apostolskim, Przykazaniach Boskich i Kościelnych, o Modlitwie Pańskiej i Sakramentach.*
- 12) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) *Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.* b) *Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.* c) *Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.*
- 13) Ks. Antoni Krechowiecki, a) *Nieomyślność papieska w stosunku do historii i państwa.* b) *Errata historii co do Papiestwa w kolei wszystkich wieków. Studium krytyczne.* c) *Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelii i Ojców Kościoła.*
- 14) Abp Stanisław Karnkowski, Prymas Polski, a) *Kazania o chwalebnej Eucharystii.* b) *O wieczerzy Zborów Luterskich, Pikardskich, Zwingliańskich, Kalwińskich i Nowochrześcijańskich.* c) *Odezwa do Duchowieństwa całej Prowincji Gnieźnieńskiej.*
- 15) Abp Ignacy Hołowiński, *Mistrzowie słowa. Książę Piotr Skarga SI.*
- 16) Bp Karol Józef Fischer, *Kazanie na trzeciećsetną rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi, wygłoszone w katedrze przemyskiej r. 1912.*

17) M. Arcta [Słownik Staropolski: 26 000 wyrazów i wyrażeń używanych w dawnej mowie polskiej](#). Opracowali Antoni Krasnowolski i Władysław Niedźwiedzki.

(Przyp. od red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVIII, Kraków 2018